

KAROL WITKOWSKI  
GRZEGORZ WYSMOŁEK

## PRASA REGIONALNA O ZDARZENIACH POWODZIOWYCH NA ZIEMI WADOWICKIEJ

W LATACH 1945-1972

### WPROWADZENIE

Powódź towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów. Dlatego też zjawisko to znajduje się w sferze zainteresowań badaczy różnych dziedzin nauki. Powódź, z hydrologicznego punktu widzenia, to wezbranie - zjawisko naturalne, niezbędne dla prawidłowego bilansowania odpływu nadmiaru wód. Określenie *powódź* jest tożsame z wezbraniem powodującym straty materialne i zagrożenie dla ludzi<sup>1</sup>.

Katakizm wielkiej wody jest jedną z klęsk elementarnych, która jest dobrze znana mieszkańcom ziemi wadowickiej. Niestety powódzie nie są tylko historycznym wspomnieniem, lecz przede wszystkim bieżącym problemem lokalnych społeczności. Wystarczy wspomnieć o ekstremalnie krótkim wezbraniu, które miało miejsce pod koniec lipca tego roku. Wezbranie to w niczym nie przypominało znanych wadowiczanom powodzi z maja 2010 r, czy lipca 1997 r. Powódź taka jest znana badaczom od wielu lat pod nazwą powodzi błyskawicznej (ang. *flash flood*).

Błyskawiczne wezbranie jest wynikiem bardzo intensywnych opadów zasila-jących górskie strumienie. Niezbędne dla nagłego odpływu wezbranych wód jest odpowiednie ukształtowanie terenu. Specjaliści z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej (IMGW) badający zjawisko *flash flood* w Polsce stwierdzili, że teren najbardziej podatny na wystąpienie powodzi błyskawicznej to północne obrzeże Beskidów Zachodnich od Wadowic po Cieszyn. W układzie zlewniowym na pierwszym miejscu pod względem prawdopodobieństwa wystąpienia takiego zagrożenia w skali całego kraju znajduje się zlewnia Małej Wisły, Białej, Soły i Wieprzówki (dopływu Skawy, nad którym leży Andrychów)<sup>2</sup>. Intensywność wezbrań

---

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 18 lipca 2001 r. - Prawo wodne, Dz.U. 2001, nr 115, poz. 1229, s. 8799.

<sup>2</sup> *Klęski żywiołowe a bezpieczeństwo wewnętrzne kraju*, red. H. Lorenz, Warszawa 2012, s. 142.

błyskawicznych potęgowana jest dodatkowo przez zjawisko „powodzi miejskiej”. Niedostosowanie systemów kanalizacji burzowej do bardzo intensywnych opadów i dominacja obszarów przyspieszających odpływ mogą powodować wzbieranie wody poza korytem rzeki, w lokalnych obniżeniach terenu.

Kwalifikacje służb ratunkowych sprawiają, że skutki współczesnych powodzi są znikome w stosunku do zagrożenia, jakie niesie ze sobą żywioł. Rozwój hydrotechniki i wzrost świadomości lokalnych społeczności wpływają na poprawę dostosowania terenów nadrzecznych do przeprowadzania wód wezbraniowych. Niestety w wielu regionach ciągle jeszcze pokutuje przekonanie, że tereny nadrzeczne, wbrew logice, są obszarami nadającymi się lub wręcz predestynowanymi do zainwestowania. Już na początku XX w., w dobie intensywnego uprzemysłowienia i poszukiwania dogodnych dla zabudowy obszarów, wybitny hydrotechnik Roman Ingarden przestrzegał przed pochopną regulacją, która miała rzekomo poprawiać bezpieczeństwo przeciwpowodziowe: *Rzeka każda jest bowiem tak dobrym, żyjącym, prawom przyrody podlegającym organizmem, jak każdy inny, nie można zatem na niej wykonywać robót dowolnie z uwzględnieniem tylko miejscowych stosunków a bez względu na całość*<sup>3</sup>.

Antropopresja wielokrotnie znajdowała swoje odbicie w czasie powodzi. Setki podmytych mostów były namacalnym dowodem nie tylko siły wezbranej wody, ale przede wszystkim postępującego przegłębiania den rzecznych będącego efektem regulacji rzek, grabieży rzeczno-żwiru i zmian użytkowania terenu. Po powodzi roku 1970 pisano: *Jak zauważyli ekonomiści i statystycy, każda kolejna powódź powoduje na tym samym zalanym obszarze szkody znacznie większe od poprzednich, ponieważ z każdym rokiem rośnie na nim wartość majątku narodowego, inwestycji społecznych i prywatnych, wzrastają plony, wartość upraw, wreszcie i społeczeństwo indywidualnie rzecz ujmując staje się coraz zasobniejsze*<sup>4</sup>. Generowanie przez wezbrane rzeki coraz większych strat nie skłoniło decydentów do refleksji, że polityka zbliżenia do rzeki jest bezcelowa i absurdalna.

Wejście Polski do Unii Europejskiej skutkowało m.in. obowiązkiem wdrożenia zasad Ramowej Dyrektywy Wodnej. W światowej hydrotechnice i zarządzaniu ryzykiem powodziowym od wielu lat obowiązuje polityka *hands off* („ręce precz”). Również w Polsce coraz częściej mówi się o możliwości rozsądnego prowadzenia gospodarki wodnej w zgodzie z rzeką. Założenie takie ma być w najbliższych latach realizowane m.in. poprzez budowę polderów<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> R. Ingarden, *Rozwój budownictwa wodnego w Galicyi w ostatnim dziesięcioleciu*, cz. 3, „Czasopismo Techniczne”, 1910, nr 23, s. 345.

<sup>4</sup> *Kłęska na wodzie pisana*, „Dziennik Polski”, 20 VIII 1970, nr 197 (8242), s. 3.

<sup>5</sup> *Wały się nie sprawdziły, urządzimy poldery*, „Dziennik Polski” 30 IV – 1 V 2014, s. B3.

Analiza historycznych powodzi, zarówno pod kątem hydrologicznym, jak i geomorfologicznym czy społeczno-gospodarczym, jest ważnym elementem badań nad charakterem lokalnych wezbrań. Głównym źródłem informacji o przebiegu wezbrania są pomiary ze stacji opadowych i wodowskazowych oraz popowodziowe kartowania zalanych terenów. Dane te są obiektywne i porównywalne, dzięki czemu stanowią podstawę analiz. Przekazy medialne w przeciwieństwie do danych liczbowych są nacechowane emocjonalnie. Relacje przepełnione są dramatycznymi ujęciami i troską o poszkodowanych.

Wiele artykułów naukowych poświęcono uwarunkowaniom i charakterystyce XX-wiecznych powodzi, zarówno w ujęciu krajowym, jak i regionalnym. Największe wezbrania doczekały się nawet monografii. Niniejszy artykuł przedstawia przebieg kilku największych wezbrań na Podbeskidziu widzianych oczami reporterów pracujących w terenie.

Narratorem historii nieodległych powodzi został „Dziennik Polski”, gazeta codzienna ukazująca się od niedzieli 4 lutego 1945 r. Współcześnie z jego historycznych zasobów korzystać można m.in. w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej. Na potrzeby artykułu opracowano materiał źródłowy od początku ukazywania się pisma (1945 r.) do 1972 r. Powódź w sierpniu 1972 r. była ostatnim tak dużym wezbraniem poprzedzającym kilkunastoletnią relaksację międzywezbraniową, którą zakończyła wielka powódź 1997 r.

Dziennikarze najwięcej miejsca poświęcili powodziom katastrofalnym, o dużym zasięgu, powodującym znaczne straty materialne. Najważniejsze powodzie badanego 25-lecia wystąpiły w latach: 1947, 1949, 1958, 1959, 1960, 1962, 1970 i 1972. Szeroko relacjonowano wydarzenia z obszaru woj. krakowskiego, wzmiankując o sytuacji w ościennych regionach. W niniejszym opracowaniu każdorazowo przedstawiono zarys sytuacji w regionie i podkreślono wydarzenia, które miały miejsce na obszarze ówczesnego powiatu wadowickiego oraz w wyższej części doliny Skawy, w powiecie suskim. Znakomita większość wzmianek dotyczących strat na obszarze ziemi wadowickiej dotyczyła wylewów Skawy – głównej rzeki regionu.

### **POWODZIE NA ŁAMACH „DZIENNIKA POLSKIEGO”**

#### **1947**

Na przełomie lutego i marca 1947 r. na obszarze południowej Polski nastąpiło nagłe ocieplenie. 27 lutego w Krakowie termometry wskazywały  $-22^{\circ}\text{C}$ . Zaledwie dzień później słupek rtęci podniósł się do  $+6^{\circ}\text{C}$ . Utrzymywanie się dodatnich

temperatur przez kolejne dni spowodowało odwilż, która w połączeniu z opadami deszczu niosła groźbę powodzi. Na łamach „Dziennika” korespondenci z różnych miejsc Polski raportowali o trwających przygotowaniach do tzw. pochodu lodów<sup>6</sup>.

Roztopy i wywołany nimi ruch kry rzecznej rozpoczęły się w ujściowych odcinkach karpackich dopływów Wisły: na Sole koło Oświęcimia, na Skawie pod Zatorem oraz na Rabie na wysokości Bochni. W Krakowie spływ wód roztopowych z wyższych części zlewni Wisły spowodował wzrost poziomu wody i podniesienie pokrywy lodowej do 3 m ponad normalny stan rzeki. Oddziały saperów garnizonu krakowskiego przy użyciu materiałów wybuchowych przystąpiły do rozbijania lodowej tafli Wisły, która zagrażała uszkodzeniem mostów<sup>7</sup>.

11 marca wraz z nadejściem kolejnej fazy ocieplenia na górskich dopływach Wisły zanotowano wzrost stanu wód, wywołany roztopami w górnych częściach zlewni. W górnej części doliny Skawy zwały kry niesione z nurtem rzeki oparły się o filar mostu w Osielcu, grożąc jego zawaleniem. Równie niepokojące informacje docierały z miejscowości położonych w zlewni Dunajca. W rejonie Nowego Sącza wojsko podjęło akcję rozbijania kry rzecznej za pomocą ładunków wybuchowych<sup>8</sup>.

W całym woj. krakowskim z uwagi na zagrożenie powodziowe ogłoszono stan gotowości. W nocy z 14 na 15 marca roztopy objęły górne odcinki Soły i Wisły. Spływające masy kry niszczyły izbice i jarzma mostów. Wysokie stany na rzekach woj. krakowskiego utrzymywały się jeszcze do 25 marca. Szkody wywołane przez potoki górskie były jednak niewielkie w porównaniu ze stratami wyrządzonymi przez zatory i wylewy rzeczne w centrum i na północy kraju<sup>9</sup>.

## 1949

Padający na południu Polski pod koniec czerwca 1949 r. deszcz doprowadził do wezbrania górskich potoków. 2 lipca stany alarmowe zostały przekroczone na Sole, Rabie i Dunajcu. W wyniku wezbrania wstrzymano ruch pociągów na trasie Kra-

<sup>6</sup> *Po -22 st. aż do +6 st.*, „Dziennik Polski”, 1 III 1947, nr 59 (743), s. 6; *Do walki z groźbą powodzi jesteśmy przygotowani*, „Dziennik Polski”, 2 III 1947, nr 60 (744), s. 4; *Wszyscy są zobowiązani do udziału w akcji przeciwpowodziowej*, „Dziennik Polski”, 2 III 1947, nr 60 (744), s. 5; *Warszawa broni swych mostów*, „Dziennik Polski”, 3 III 1947, nr 61 (745) s. 2.

<sup>7</sup> *Do walki z groźbą powodzi jesteśmy przygotowani*, *op. cit.*, s. 4; *Wszyscy są zobowiązani do udziału w akcji przeciwpowodziowej*, *op. cit.*, s. 5; *Akcja przeciwpowodziowa trwa*, „Dziennik Polski”, 1 III 1947, nr 59 (743), s. 6; *Ochrona mostów na Wiśle*, „Dziennik Polski”, 6 III 1947, nr 64 (748), s. 5.

<sup>8</sup> *Gdy lód pożera tony materiału wybuchowego...*, „Dziennik Polski”, 12 III 1947, nr 70 (754), s. 5.

<sup>9</sup> *Woda na Wiśle opada*, „Dziennik Polski”, 17 III 1947, nr 75 (759), s. 3; *Akcja przeciwpowodziowa w woj. krakowskim*, „Dziennik Polski”, 20 III 1947, nr 78 (762), s. 4; *Przed kulminacyjnym naporem wód*, „Dziennik Polski”, 21 III 1947, nr 79 (763), s. 3; *Tylko pomoc całego społeczeństwa może złagodzić skutki powodzi*, „Dziennik Polski”, 26 III 1947, nr 84 (768), s. 1; *Walka z zatorami lodowymi na Wiśle i Odrze*, „Dziennik Polski”, 26 III 1947, nr 84 (768), s. 3; *Miliardowe straty*, „Dziennik Polski”, 27 III 1947, nr 85 (769), s. 3.

ków - Zakopane. Wody Raby uszkodziły most drogowy w pobliżu Lubnia. Gwałtowne opady w rejonie Babiej Góry doprowadziły do szybkiego wzrostu poziomu wody m.in. w Wadowicach. Skawa nie przekroczyła jednak stanu alarmowego<sup>10</sup>.

Od niedzieli 3 lipca sytuacja w woj. krakowskim zaczęła się poprawiać. 4 lipca Skawa w Wadowicach obniżyła się poniżej poziomu ostrzegawczego. W tym dniu przywrócono połączenie kolejowe Kraków - Zakopane. W kolejnych dniach notowano coraz niższe stany wody. 6 lipca zarządono *odwołanie pogotowia przeciwpowodziowego na terenie całego województwa krakowskiego*<sup>11</sup>.

### 1958

„Dziennik Polski” pod koniec czerwca 1958 r. donosił w niepozornej rubryce *Kalendarzyk*, iż fala deszczu nie opuści Polski w najbliższym czasie. Sytuację synoptyczną bagatelizowano, wspominając że *pogoda doprowadzała do rozpacz wszystkich, którzy żyją już przygotowaniami do urlopu. A zbiegające się z deszczem ochłodzenie skwitowano: Dwa grzyby w barszcz i to trujące, tego już stanowczo za dużo...*<sup>12</sup>.

W tej samej rubryce przedrukowano fragment nadesłanego przez czytelnika listu, który dotyczył ludowych wierzeń związanych z dniem św. Jana (24 czerwca) i występującymi wówczas wezbrzeniami rzek, tzw. *świętojankami*. Henryk Jasiński pisał do redakcji: *Kiedy się Jaś rozplacze, a matula go nie utuli, to będzie płakał do świętej Urszuli*. Redakcja list skwitowała krótko: *Utuli czy nie utuli?*<sup>13</sup>.

Tytułowa strona gazety z poniedziałku 1 lipca nie była już utrzymana w żartobliwym tonie sprzed kilku dni. Redakcja grzmiała: *Walka z żywiołem trwa!* Po intensywnych weekendowych opadach wody rzek południowej Polski wystąpiły z brzegów, a straż pożarna, milicja i wojska inżynieryjne z Dębina, Warszawy, Pułtuska, Kielc i Bieska-Białej ruszyły na ratunek poszkodowanym. Infrastruktura drogowa najbardziej ucierpiała na Sądecczyźnie i Żywiecczyźnie. Redakcja uspokajała rodziców dzieci kolonijnych, że *z całą pewnością waszym dzieciom nie grozi niebezpieczeństwo*. Tereny zalane były patrolowane przez helikoptery wojskowe i cywilne samoloty z Aeroklubu Krakowskiego<sup>14</sup>.

---

<sup>10</sup> *Na razie nie ma niebezpieczeństwa powodzi*, „Dziennik Polski”, 4 VII 1949, nr 180 (1571), s. 6; *Chwilowa przerwa w komunikacji z Zakopanem*, „Dziennik Polski” 4 VII 1949, nr 180 (1571), s. 1; *Poprawa sytuacji na rzekach*, „Dziennik Polski” 5 VII 1949, nr 181 (1572), s. 3.

<sup>11</sup> *Poprawa sytuacji na rzekach*, op. cit., s. 3; *Wody opadają*, „Dziennik Polski”, 6 VII 1949, nr 182 (1573), s. 6; *Sytuacja na rzekach*, „Dziennik Polski” 7 VII 1949, nr 183 (1574), s. 6; *Odwołanie pogotowia przeciwpowodziowego*, „Dziennik Polski”, 8 VII 1949, nr 184 (1575), s. 6.

<sup>12</sup> *Kalendarzyk*, „Dziennik Polski”, 28 VI 1958, nr 152 (4469), s. 6.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> *Walka z żywiołem trwa!*, „Dziennik Polski”, 1 VII 1958, nr 154 (4471), s. 1-2.

Dziennik informował, że wezbrane wody uszkodziły trasę kolejową Wadowice – Kalwaria Lanckorona na odcinku Wadowice – Klecza Dolna. Czas naprawy oszacowano na co najmniej cztery dni. Paraliżu komunikacyjnego woj. krakowskiego dopełniało zerwanie wielu połączeń kolejowych i drogowych na Żywiecczyźnie, Sądeckczyźnie i Podhalu. Tereny objęte powodzią wizytował minister spraw wewnętrznych Mieczysław Moczar, a z Krakowa akcją jednostek wojskowych kierował dowódca KBW gen. Waław Komar<sup>15</sup>.

Sytuacja hydrologiczna wieczorem 30 czerwca poprawiła się. Wody m.in. Skawy zaczęły opadać. Pierwsze podsumowania strat w południowej Polsce mówiły o 60 zalanych miejscowościach, 31 zerwanych mostach i 3 ofiarach śmiertelnych. W wodach Popradu utonęło 13-letnie dziecko, a *W Wadowicach utonęła w Skawince wracająca z kościoła Wiktoria Florek*<sup>16</sup>.

Wydanie z 1 lipca opatrzone zdjęciami wezbranej Skawy w Suchej Beskidzkiej. Na jednym ze zdjęć uchwycono przejazd ostatniego pociągu przed zalaniem torów kolejowych<sup>17</sup>. W związku z licznymi stratami na terenie powiatów południowych, m.in. Żywiec, Wadowice i Sucha, na łamach dziennika apelowano do mieszkańców województwa i Krakowa o pomoc finansową, materialną i *w formie zorganizowanej robocizny*<sup>18</sup>. Pierwsza na apel odpowiedziała załoga krakowskiego, przekazując 1% swojej wypłaty, 10 tys. zł z funduszu zakładowego, *75 ton słomy, tonę owsa i pół tony żyta*, a do dyspozycji służb 3 ciężarówki z obsługą<sup>19</sup>. Na tereny zniszczone przez powódź wysłano zapasy pieczywa i mleka. Zespoły lekarzy i pielęgniarek dotarły m.in. do Suchej<sup>20</sup>. PCK przekazał władzom miejscowości dotkniętych przez powódź pieniądze na zakup lekarstw i opatrunków, Wadowice wsparło kwotą 5 tys. zł<sup>21</sup>. Zarząd Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy udzielił natychmiastowej pomocy swoim jednostkom w Suchej, które były jednymi z najbardziej poszkodowanych w woj. krakowskim<sup>22</sup>.

2 lipca informowano: *Powódź już minęła!* Do większości odciętych miejscowości, zwłaszcza na Żywiecczyźnie, udało się dotrzeć żołnierzom na pontonach

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

Tekst oryginalny, powinno być *Skawie*.

<sup>17</sup> *Powódź*, „Dziennik Polski”, 1 VII 1958, nr 154 (4471), s. 3.

<sup>18</sup> *Nieśmy pomoc ofiarom powodzi!*, „Dziennik Polski”, 1 VII 1958, nr 154 (4471), s. 1.

<sup>19</sup> *Apel Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Wojew. Komisji ZZ w Krakowie*, „Dziennik Polski”, 2 VII 1958, nr 155 (4472), s. 1.

<sup>20</sup> *Powódź już minęła!*, „Dziennik Polski”, 2 VII 1958, nr 155 (4472), s. 1-2.

<sup>21</sup> *Mieszkańcy Krakowa niosą pomoc powodzianom*, „Dziennik Polski”, 2 VII 1958, nr 155 (4472), s. 6.

<sup>22</sup> *5 milionów zł strat poniosły spółdzielnie wskutek powodzi*, „Dziennik Polski”, 12 VII 1958, nr 164 (4481), s. 6.

i w amfibiach. Kolejarze obiecywali, że komunikacja kolejowa z Wadowicami przez most na Skawie zostanie przywrócona do 3 lipca, na początku z koniecznością pieszego pokonania mostu. Przy naprawie pochyłonego filaru przeprawy ekipy pracowały na trzy zmiany. Do 5 lipca przywrócona miała być łączność kolejowa Wadowic ze Skawcami<sup>23</sup>. 12 lipca zakomunikowano, że jest już przejezdna dla lekkich pojazdów droga z Wadowic do Sucheju<sup>24</sup>. Poważnym utrudnieniem komunikacyjnym w regionie było zniszczenie mostu na Skawie w Bystrej. Nową, 60-metrową przeprawę zbudowali żołnierze w ciągu 19 dni<sup>25</sup>. Orzeciono, że do największych strat w dolinie Skawy przyczyniły się nie wylewy wód, lecz migracje koryta zabierające grunty i zabudowania. Straty w Wadowicach wyceniono na 2,5 mln zł. Największą bolączką popowodziowych Wadowic był brak materiałów budowlanych<sup>26</sup>.

W czasie gdy Nadskawie zmagano się ze skutkami powodzi, ziemię żywiecką nawiedziła druga fala powodziowa. Zbiornik w Porąbce dzięki zachowanej rezerwie powodziowej ochronił dolinę dolnej Soły przed zalaniem. Drugi alarm powodziowy dla powiatu żywieckiego odwołano 7 lipca. Tereny dotknięte przez kataklizm wizytował premier Józef Cyrankiewicz<sup>27</sup>. Powódź z 1958 r. uważana jest za największą w Kotlinie Żywieckiej w XX w. Wskutek zalania centrum Żywca podjęto decyzję o budowie kaskady Soły<sup>28</sup>.

Podsumowania strat powodziowych w woj. krakowskim i informacje o napływającej pomocy od kolejnych zakładów pracy przeplatały się z przekazami o powodzi w dorzeczu Odry, na Węgrzech i w Europie Zachodniej<sup>29</sup>. Wojewódzki Komitet Koordynacyjny do usuwania szkód powodziowych przedstawił straty w infrastrukturze drogowej i kolejowej. Naprawy lub odbudowy wymagało 250 km dróg i 404 mosty w powiatach górskich i podgórskich. 11 spośród zniszczonych

---

<sup>23</sup> *Powódź już minęła!*, op. cit., s. 1-2; *Na tereny dotknięte powodzią nadchodzą zwiększone transporty żywności*, „Dziennik Polski”, 4 VII 1958, s. 157 (4474), s. 1-2.

<sup>24</sup> *Wojsko odbuduje najważniejsze mosty zniszczone w czasie powodzi*, „Dziennik Polski”, 12 VII 1958, nr 164 (4481), s. 2.

<sup>25</sup> *Saperzy dotrzymają terminu naprawy 11 mostów w woj. krakowskim*, „Dziennik Polski”, 1 VIII 1958, nr 181 (4497), s. 2; *Wojsko niesie pomoc powodziarom*, „Dziennik Polski”, 10-11 VIII 1958, nr 189 (4455), s. 2.

<sup>26</sup> *Specjalna komisja rządowa ustali program pomocy dla ofiar powodzi*, „Dziennik Polski”, 3 VII 1958, nr 156 (4473), s. 1-2.

<sup>27</sup> *Premier Cyrankiewicz odwiedził tereny dotknięte powodzią*, „Dziennik Polski”, 6/7 VII 1958, nr 159 (4476), s. 1-2; *Sytuacja powodziowa w kraju*, „Dziennik Polski”, 8 VII 1958, nr 160 (4477), s. 1.

<sup>28</sup> Ł. Chudy, *Hydrowęzeł beskidzki*, cz. I, „Gazeta Obserwatora IMGW”, 2005, nr 3, s. 15.

<sup>29</sup> *Kalendarzyk*, „Dziennik Polski”, 4 VII 1958, nr 157 (4474), s. 4; *Premier Cyrankiewicz odwiedził tereny dotknięte powodzią*, op. cit., s. 1-2; *Północne tereny Węgier objęte powodzią*, „Dziennik Polski”, 6/7 VII 1958, nr 159 (4476), s. 2.

mostów zobowiązały się odbudować do 15 sierpnia wojska inżynieryjne. W terminowym odbiorze przepraw udział wzięli gen. Stanisław Świniarski i przewodniczący WRN Józef Nagórzański<sup>30</sup>.

Na odbudowę budynków mieszkalnych fundusze ze składki społecznej przekazał PCK. W zlewni Skawy wsparto powiaty wadowicki - 200 tys. zł, suski - 300 tys. zł. Polskich powodzią kwotą 750 tys. rubli wsparł również Radziecki Czerwony Krzyż. Liga Kobiet, organizując kolonie dla małych powodzią, nie zapomniała o dzieciach z Wadowic<sup>31</sup>. *Fabryka cementu w Wizowie na prośbę Min. Przemysłu Chemicznego i Woj. Rady Narodowej* wsparła m.in. Suchą 75 tonami cementu<sup>32</sup>.

Gazeta w rozmowie z pracownikami Komitetu d/s Gospodarki Wodnej PAN przypomniała, że jednym ze sposobów na uniknięcie powodzi w przyszłości jest budowa zbiorników retencyjnych. Plan ten dotyczył również budowy zbiornika na Skawie w Wadowicach o rezerwie powodziowej 55 mln m sześć.<sup>33</sup>

## 1959

Tylko kilka dni później w stosunku do roku 1958 wezbrały górskie rzeki. Intensywne opady znowu okazały się najtragiczniejsze w skutkach na obszarze Kotliny Żywieckiej. 1 lipca Soła przekroczyła stan alarmowy o metr. Znowu wiele miejscowości zostało odciętych, do naprawy zniszczonych mostów ruszyły wojska inżynieryjne. Na trudną sytuację hydrologiczną na Małej Wiśle w woj. katowickim nałożyły się gwałtowne burze, które przeszły przez region 7 lipca. Pożary wywołane uderzeniem piorunów nękały m.in. Mazańcowice k. Bielska<sup>34</sup>.

3 lipca odwołano stany alarmowe w powiatach nowotarskim, nowosądeckim i żywieckim, a także w Suchej - jedynej miejscowości w dolinie Skawy, gdzie w czasie lipcowego wezbrania wystąpiło zagrożenie. Straty tylko w Kotlinie Żywieckiej

<sup>30</sup> Powiaty zniszczone powodzią oczekują dalszej pomocy!, „Dziennik Polski”, 10 VII 1958, nr 162 (4479), s. 1; *Wojska inżynieryjne odbudują 11 mostów w woj. krakowskim*, „Dziennik Polski”, 17 VII 1958, nr 168 (4485), s. 2; *Wojska inżynieryjne odbudowały w terminie 11 mostów w województwie krakowskim*, „Dziennik Polski”, 16 VIII 1958, nr 194 (4460), s. 2.

<sup>31</sup> 4 miliony złotych przeznaczono dla powodzią, „Dziennik Polski” 24 VII 1958, nr 174 (4490), s. 6; *Radziecki Czerwony Krzyż przeznaczył 750 tys. rubli dla ofiar powodzi*, „Dziennik Polski”, 31 VII 1958, nr 180 (4496), s. 1; *Usuwamy skutki powodzi*, „Dziennik Polski”, 13 VIII 1958, nr 191 (4457), s. 3.

<sup>32</sup> *Brawo Wizów*, „Dziennik Polski”, 30 VII 1958, nr 179 (4495), s. 6.

<sup>33</sup> *Jak zapobiegać powodziom?*, „Dziennik Polski”, 5 VII 1958, nr 158 (4475), s. 2-3.

Jeszcze w latach 60. XX w. rozważano budowę zapory na Skawie w Graboszyccach. Dopiero w 1973 r. podjęto decyzję o ułokowaniu przegrody w Świnnej Porębie. Zbiornik, który ma być oddany do użytku w 2015 r., może osiągnąć maksymalną rezerwę powodziową rzędu 60 mln m sześć.

<sup>34</sup> *Sytuacja powodziowa ulega stopniowej poprawie*, „Dziennik Polski”, 2 VII 1959, nr 155 (4776) s. 1-2; *Gwałtowne burze nad Śląskiem*, „Dziennik Polski”, 8 VII 1959, nr 160 (4781) s. 1.



oszacowano na 70 mln zł. Zniszczone zostały m.in. trzy słupy wysokiego napięcia i cztery mosty, a pięć wymagało remontu<sup>35</sup>.

### 1960

21 lipca w godzinach porannych w powiatach żywieckim i oświęcimskim ogłoszono alarm powodziowy. Służby mundurowe rozpoczęły ewakuację ludności zamieszkującej obszary zagrożone zalaniem. Na linii kolejowej Żywiec – Bielsko-Biała oraz Oświęcim – Zator z uwagi na wzrastające zagrożenie wstrzymany został ruch pociągów. W celu zwiększenia rezerwy powodziowej w dorzeczu Soły o godzinie 10 podjęto decyzję o opróżnianiu zbiornika w Porąbce<sup>36</sup>.

Poprawa warunków synoptycznych umożliwiła obniżenie poziomu wód wezbraniowych Soły, alarm powodziowy został odwołany. Najdotkliwsze straty materialne odnotowano na obszarach położonych w sąsiedztwie górskich odcinków Soły i Koszarawy. W Żywcu i Pietrzykowicach zalane zostały stacje kolejowe<sup>37</sup>.

26 lipca temat powodzi powrócił na pierwszą stronę gazety. Nawalne opady deszczu spowodowały gwałtowny przybór wód w korytach rzek górskich. W poniedziałkowe popołudnie, 25 lipca, po raz kolejny w powiatach oświęcimskim i żywieckim ogłoszono alarm powodziowy. Do godzin wieczornych rzeki przekroczyły stany ostrzegawcze niemal w całym woj. krakowskim. Najgroźniejszy przebieg powódź przybrała w powiatach: żywieckim, oświęcimskim i wadowickim<sup>38</sup>.

Wezbraniowe wody Soły rozlały się szeroko w rejonie Czańca i Kobiernic. Z najniższej położonych obszarów dzielnicy Żywca – Zabłocia, mieszkańców ewakuowano. Podobna sytuacja miała miejsce w Kętach, gdzie wezbrane wody Soły również zagroziły domostwom zlokalizowanym w bezpośrednim sąsiedztwie koryta<sup>39</sup>. W Oświęcimiu powódź zagroziła zniszczeniem urządzeń wodociągowych. Mieszkańcy i górnicy z okolicznych kopalń brali udział w akcji zabezpieczającej: *cały więc wysiłek skierowano na zabezpieczenie stacji pomp*<sup>40</sup>.

W powiecie wadowickim większa część Świnnej Poręby została zalana przez wody Skawy. W samych Wadowicach pod wodą znalazły się całe Zaskawie i Miedz-

---

<sup>35</sup> *Nad Wisłą alarm trwa*, „Dziennik Polski”, 4 VII 1959, nr 157 (4778), s. 1; *Powódź minęła. Straty wynoszą około 70 mln zł*, „Dziennik Polski”, 3 VII 1959, nr 156 (4777), s. 1-2.

<sup>36</sup> *Kalendarzyk*, „Dziennik Polski”, 21 VII 1960, nr 172 (5102), s. 6; *Alarm powodziowy w powiatach żywieckim i oświęcimskim*, „Dziennik Polski”, 22 VII 1960, nr 173 (5103), s. 2.

<sup>37</sup> *Alarm powodziowy objął prawie całe województwo*, „Dziennik Polski”, 26 VII 1960, nr 176 (5106), s. 1-2.

<sup>38</sup> *Alarm powodziowy objął prawie całe województwo, op. cit.*, s. 1-2; *Walka z powodzią trwa*, „Dziennik Polski” 27 VII 1960, 177 (5107), s. 1-2.

<sup>39</sup> *Alarm powodziowy objął prawie całe województwo*, „Dziennik Polski” 26 VII 1960, 176 (5106), s. 1-2.

<sup>40</sup> *Walka z powodzią trwa*, „Dziennik Polski”, 27 VII 1960, nr 177 (5107), s. 1-2.

ne, a częściowo ul. Młyńska i Podstawie. W miejscowości Mucharz nagły przybór wód Skawy uwięził parę turystów nocujących na jednym ze śródkorytowych odpysk. Tymczasowe schronienie przed wzrastającym poziomem wód i rwącym nurtem rzeki krakowscy turyści znaleźli na drzewach porastających żwirowy odpyp. Na wezwanie strażnika wodnego Antoniego Kajdasa do akcji ratunkowej jako pierwsi przystąpili strażacy, jednakże rwący nurt rzeki przewrócił łódź ratowniczą. Strażaków z koryta Skawy wyciągnięto za pomocą lin. Kolejną próba ratownicza podjęta przez wojsko również zakończyła się niepowodzeniem. Wojskowa amfibia podzieliła los łodzi strażackiej i żołnierze z trudem zostali wyciągnięci na brzeg. Dopiero trzecia próba ratunkowa prowadzona przy pomocy dostarczonego sprzętu odniosła sukces. Ocalonych turystów przewieziono do szpitala w Wadowicach<sup>41</sup>. W Stryszawie, w powiecie suskim, rzeka przerzuciła swoje koryto, całkowicie omijając most odbudowany po powodzi z 1958 roku.

W akcjach ratunkowych na terenie całego woj. krakowskiego brały udział jednostki straży pożarnej, milicji, wojska inżynieryjne, jednostki KBW - „Podhalańczycy” z Wadowic, oraz komandosi. W środę 27 lipca do Suchej i Żywca z pomocą ruszyły ekipy PCK wraz z transportem odzieży i środkami finansowymi na zorganizowanie kuchni polowych dla ewakuowanych mieszkańców. Za pośrednictwem gazety Główny Komitet Przeciwpowodziowy wystosował do ludności apel nawołujący do współpracy i pomocy służbom mundurowym w prowadzonych akcjach ochrony mienia. Na łamach „Dziennika Polskiego” do czytelników gazety adresowano prośby o materialne wsparcie dla ofiar klęski powodzi w województwie<sup>42</sup>.

Na skutek pięciodniowego okresu opadowego w wielu rejonach woj. krakowskiego powódź przerwała bądź utrudniła komunikację, czyniąc znaczące szkody w infrastrukturze transportowej. W nocy z 26 na 27 lipca przerwana została komunikacja kolejowa do Zakopanego. Pociągi wyłączono z biegu także na linii Jeleśnia – Sporysz z powodu uszkodzenia dwóch mostów oraz na trasach Oświęcim – Dwory, Kraków – Przemyśl i Wadowice – Skawce. W „Dzienniku Polskim”

<sup>41</sup> *Pięć dni grozy*, „Dziennik Polski”, 3 VIII 1960, nr 183 (5113), s. 4; *Tragiczna noc pary turystów*, „Dziennik Polski”, 27 VII 1960, nr 177 (5107), s. 2; *Sytuacja powodziowa*, „Dziennik Polski”, 30 VII 1960, nr 180 (5110), s. 2.

W starszych źródłach stosowana jest nazwa potok Stryszawa, w obecnym nazewnictwie funkcjonuje jej deminutyw – Stryszawka.

<sup>42</sup> *Dzień i noc ludność i wojsko strzegą zagrożonych powodzią obszarów*, „Dziennik Polski”, 28 VII 1960, nr 178 (5108), s. 2; *Walka z powodzią trwa*, „Dziennik Polski”, 27 VII 1960, nr 177 (5107), s. 1-2; *Apel Głównego Komitetu Przeciwpowodziowego dla ludności*, „Dziennik Polski”, 28 VII 1960, nr 178 (5108), s. 1; *Do społeczeństwa miasta Krakowa*, „Dziennik Polski”, 29 VII 1960, nr 179 (5109), s. 1; *Pomoc dla powodzi*, „Dziennik Polski”, 30 VII 1960, nr 180 (5110), s. 1-2; *Pomóżmy powodzi*, „Dziennik Polski”, 31 VII-1 VIII 1960, nr 181 (5111), s. 2.

pojawia się wzmianka o ofiarnej pracy kolejarzy z oddziału Sucha, którym po trwającej blisko dwa dni interwencji udało się przywrócić komunikację kolejową na odcinkach Wadowice – Skawce oraz Jeleśnia – Sporysz. W kolejnych wydaniach na łamach gazety jeszcze kilkakrotnie padają słowa uznania dla tzw. *armii w granatowych mundurach*<sup>43</sup>.

W czwartek 28 lipca w powiatach: Sucha, Myślenice, Limanowa, Nowy Sącz i Żywiec odwołano alarm powodziowy. Następnego dnia w godzinach wieczornych Wojewódzki Komitet Powodziowy odwołał alarm w kolejnych czterech powiatach: wadowickim, oświęcimskim, chrzanowskim i krakowskim. W wyżej położonych obszarach pomimo oddalenia bezpośredniego niebezpieczeństwa powodzi wskutek długotrwałych opadów aktywowane zostały osuwiska w rejonie Lanckorony i Raby Wyżnej<sup>44</sup>.

Według informacji opublikowanych przez Państwowy Instytut Hydrologiczno-Meteorologiczny suma opadów w lipcu dla Krakowa wyniosła 284 mm, przewyższając tym samym znacząco średnią z wielolecia wynoszącą 111 mm<sup>45</sup>. W rozmowie z reporterem „Dziennika” przewodniczący Głównego Komitetu Przeciwpowodziowego stwierdził, że na podstawie wstępnych obliczeń lipcowa powódź 1960 *jeśli chodzi o stany wód przypomina tę z 1934 r., choć rozmiarami jest nieco mniejsza*<sup>46</sup>. Tydzień później na łamach dziennika opublikowano bardziej szczegółowe dane. Według statystyk dla woj. krakowskiego na skutek powodzi zniszczeniu uległo 531 mostów i ponad 600 km dróg. Pod wodą znalazło się 82 tys. ha obszarów rolnych. Klęska powodzi dotknęła blisko 40% wsi w województwie. Straty zanotowano w 48 tys. gospodarstw. Szkody materialne wyrządzone przez lipcową powódź w woj. krakowskim były dwukrotnie wyższe w stosunku do strat powodziowych z 1958 i przekroczyły rekordową wartość 1,5 mld złotych<sup>47</sup>.

---

<sup>43</sup> *Walka z powodzią trwa*, „Dziennik Polski”, *op. cit.*, s. 1-2; *Poważna sytuacja w Krakowie*, „Dziennik Polski”, 27 VII 1960, s. 177 (5107), s. 1; *Dzięki ofiarnej postawie kolejarze przywracają łączność komunikacyjną*, „Dziennik Polski”, 28 VII 1960, s. 178 (5108), s. 1; *Sytuacja powodziowa w całym kraju*, „Dziennik Polski”, 29 VII 1960, s. 179 (5109), s. 2.

<sup>44</sup> *Pomoc całego społeczeństwa nakazem chwili*, „Dziennik Polski”, 29 VII 1960, s. 179 (5109), s. 1-2; *Według pierwszych prowizorycznych obliczeń*, „Dziennik Polski”, 30 VII 1960, s. 180 (5110), s. 1; *Woda coraz niżej*, „Dziennik Polski”, 29 VII 1960, nr 179 (5109), s. 2; *Ważne zadania służby zdrowia*, „Dziennik Polski”, 2 VIII 1960, nr 182 (5112), s. 1.

<sup>45</sup> *Kalendarzyk*, „Dziennik Polski”, 2 VIII 1960, nr 182 (5112), s. 6.

<sup>46</sup> *Woda zalała i zniszczyła ogółem 64 tys. ha gruntów, 2560 budynków, 70 km dróg*, „Dziennik Polski”, 30 VII 1960, nr 180 (5110), s. 1.

<sup>47</sup> *Straty spowodowane powodzią w Krakowskiem wynoszą około 1,5 miliarda złotych*, „Dziennik Polski”, 7-8 VIII 1960, nr 187 (5117), s. 2.

## 1962

W woj. krakowskim 2 czerwca rzeki Skawa i Soła przekroczyły stan alarmowy. Na Rabie w kilku profilach hydrologicznych odnotowano przekroczenie stanu ostrzegawczego. We wszystkich powiatach podgórskich Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy ogłosił stan gotowości. 5 czerwca w godzinach porannych przez dolinę Soły przeszła fala kulminacyjna. Prognozy na najbliższe dni przewidywały poprawę pogody i sukcesywny opad wód w korytach rzecznych. W nocy z 6 na 7 czerwca fala kulminacyjna minęła Kraków. Na posterunku pomiarowym w Płaszowie poziom wody w Wiśle przekroczył stan alarmowy o 30 cm. We wschodniej części województwa wzrost stanów wód nastąpił z kilkudniowym opóźnieniem. Brak informacji prasowych o skutkach wezbrania wskazuje prawdopodobnie na lokalny wymiar szkód<sup>48</sup>.

## 1970

W lipcu 1970 r. krakowscy synoptycy po raz kolejny udowodnili, że prognozowanie pogody nie jest zadaniem łatwym. W rubryce pogodowej wydania z 18 lipca podano, iż przelotne opady w górskich obszarach woj. krakowskiego będą ustępować. Pierwsza strona numeru niedzielno-poniedziałkowego informowała o przekroczeniu stanów alarmowych na terenie województwa przez wszystkie dopływy Wisły. Za wezbranie odpowiedzialne były według prognoz „przelotne” opady, które w piątek 17 lipca osiągnęły na Leskowcu poziom 125 mm, a w sobotę w Makowie Podhalańskim 150 mm. W dniach 17-19 lipca w zlewni Skawy spadło średnio 241,2 mm<sup>49</sup>.

Wezbrane rzeki sparaliżowały komunikację w trakcie sezonu urlopowego. Nieprzejezdne było prawie 300 km dróg na Sądecku, Żywiecczyźnie i Podhalu. Sparaliżowana została komunikacja kolejowa, m.in. na trasie do Zakopanego, gdzie w Spyrkówce osuwisko zabrało tory. Była to kolejna powódź, w której znaczne straty poniósł Żywiec, tym razem spowodowane były one przede wszystkim wezbraniem Żylicy. Poważnym problemem w Żywcu i miejscowościach otaczających Zbiornik Żywiecki był deficyt pomp służących do odprowadzania wód opadowych z obszarów leżących poniżej poziomu wody jeziora<sup>50</sup>.

<sup>48</sup> *Sytuacja powodziowa w woj. Krakowskim*, „Dziennik Polski”, 3-4 VI 1962, nr 131 (5679), s. 2; *Sytuacja powodziowa*, „Dziennik Polski”, 6 VI 1962, nr 133 (5681), s. 2; *Wkrótce ujrzymy słońce*, „Dziennik Polski”, 6 VI 1962, nr 133 (5681), s. 5; *Wody powoli opadają*, „Dziennik Polski”, 7 VI 1962, nr 134 (5682), s. 4.

<sup>49</sup> *Opady*, „Dziennik Polski”, 18 VII 1970, nr 169 (8214), s. 2; *Stan alarmowy w woj. krakowskim*, „Dziennik Polski”, 19-20 VII 1970, nr 170 (8215), s. 1-2; *Wymowa opadów dwóch dni*, „Dziennik Polski”, 21 VII 1970, nr 171 (8216), s. 2; *Kłęska na wodzie pisana*, „Dziennik Polski”, 20 VIII 1970, nr 197 (8242), s. 3.

<sup>50</sup> *Letnia powódź*, „Dziennik Polski”, 21 VII 1970, nr 171 (8216), s. 3-4; *Żywiecczyzna ofiarnie naprawia szkody wyrządzone powodzią*, „Dziennik Polski”, 25 VII 1970, nr 175 (8220), s. 4.

W dorzeczu Skawy zalane zostały m.in. składy magazynowe w Wadowicach. Uszkodzona została również droga łącząca Wadowice i Suchą. Trasa była nieprzejezdna przez kilka dni. Ograniczenie ruchu dla samochodów ciężarowych obowiązywało jeszcze 23 lipca. W naprawę mostów na terenie powiatu wadowickiego angażowały się wojskowe oddziały saperско-инżynieryjne<sup>51</sup>.

Poważne straty w infrastrukturze turystyczno-hotelarskiej odnotowano nad dolną Skawą. Całkowicie zniszczone zostały domki kempingowe w Czartaku, znajdujące się nad brzegiem Skawy. Ośrodek miał gościć turystów w ramach akcji *Dwa dni z przyrodą* „Dziennika Polskiego” i Wawel Tourist. Podobny los spotkał ośrodek TKKF w Cikowicach nad Rabą. Fala wezbraniowa zniszczyła domki kempingowe, tereny rekreacyjne i boiska. Kuratorium Okręgu Szkolnego i wojewódzki sanepid pismem z 25 lipca zabroniły organizacji kolonii ze względu na zniszczenia m.in. w Świnnej Porębie<sup>52</sup>.

W nurcie Skawy w Makowie Podhalańskim utonęła 3,5-letnia dziewczynka. Grażynka Smolińska, przebywająca z rodzicami na wakacjach, zaginęła 19 lipca. 31 lipca milicjanci odnaleźli jej ciało. Dziecko było jedyną śmiertelną ofiarą powodzi w dolinie Skawy. W całej Polsce w czasie powodzi w lipcu 1970 r. zginęło 11 osób<sup>53</sup>.

Mimo świątecznej oprawy „Dziennika Polskiego” z 22 lipca na łamach numeru znalazły się informacje o zagrożeniu powodzią północnych regionów woj. krakowskiego. Pierwsze podsumowania mówiły o największych stratach na obszarze powiatów: bocheńskiego, brzeskiego, żywieckiego i dąbrowskiego. Szkody w woj. krakowskim wyceniono na ok. 2,3 mld zł. Poszkodowane zostały 7642 rodziny. W samej infrastrukturze hydrotechnicznej straty osiągnęły 400 mln zł<sup>54</sup>.

24 lipca odwołano alarm powodziowy w całym woj. krakowskim. W czasie usuwania szkód powodziowych na łamach gazety apelowano o pomoc, jak

<sup>51</sup> *Stan alarmowy w woj. krakowskim, op. cit.*, s. 1-2; *Sytuacja powodziowa*, „Dziennik Polski”, 21 VII 1970, nr 171 (8216), s. 1; *Koncentracja wszystkich sił i środków daje już widoczne rezultaty*, „Dziennik Polski”, 30 VII 1970, nr 179 (8224), s. 1; *Pomoc dla powodźian, likwidacja uszkodzeń*, „Dziennik Polski”, 23 VII 1970, nr 173 (8218), s. 3; *Wody opadły – wystąpiły kłopoty*, „Dziennik Polski”, 13-14 IX 1970, nr 218 (8263), s. 3.

<sup>52</sup> *Dwa dni z przyrodą w Czartaku*, „Dziennik Polski”, 19-20 VII 1970, nr 170 (8215), s. 8; *Odwołany wyjazd do Czartaka*, „Dziennik Polski”, 24 VII 1970, nr 174 (8219), s. 4; *Cikowice popłynęły z wodą*, „Dziennik Polski”, 21 VII 1970, nr 171 (8216), s. 2; *Wszyscy pomagają w urzędzeniu Zarabia*, „Dziennik Polski”, 30 VII 1970, nr 179 (8224), s. 4; *Uwaga, organizatorzy kolonii!*, „Dziennik Polski”, 26-27 VII 1970, nr 176 (8221), s. 2.

<sup>53</sup> *Znaleziono zwłoki zaginionej 3,5-letniej dziewczynki*, „Dziennik Polski”, 2-3 VIII 1970, nr 182 (8227), s. 2; *Wstępne podsumowanie strat powodziowych*, „Dziennik Polski”, 4 VIII 1970, nr 183 (8228), s. 1.

<sup>54</sup> *Trwa walka z powodzią*, „Dziennik Polski”, 22 VII 1970, nr 172 (8217), s. 2; *Pomoc dla powodźian, likwidacja uszkodzeń, op. cit.*, s. 3; *Trwa walka ze skutkami powodzi*, „Dziennik Polski”, 24 VII 1970, nr 174 (8219), s. 1, 3; *Straty w regionie krakowskim wynoszą ponad 2 351 milionów zł*, „Dziennik Polski”, 28 VII 1970, nr 177 (8222), s. 1; *Spoleczeństwo przychodzi z pomocą poszkodowanym przez powódź*, „Dziennik Polski”, 12 VIII 1970, nr 190 (8235), s. 1.

również o rozważę. W Juszczyne pod Makowem Podhalańskim na tymczasowy drewniany most o ograniczonym tonażu wjechała ciężarówka. Mimo niskiego stanu wody uszkodzony most runął pod naporem samochodu<sup>55</sup>.

Powódź 1970 r. najtrwalszy ślad pozostawiła w pamięci cieszyńian. O poranku w niedzielę 19 lipca cieszyńscy strażacy zostali skierowani do obrony mostu granicznego na Olzie. Strażacy ochotnicy bosakami odciągali pływający rumosz drzewny, gdy most runął. W walce o drewnianą przeprawę zginęło pięciu strażaków ochotników: Ludwik Bobrzyk, Wilhelm Dziadek, Ernest Jakubiec, Władysław Sułek i Andrzej Topiarz. Ku ich pamięci od 2009 r. polscy i czescy strażacy 19 lipca tworzą nad Olzą most wodny<sup>56</sup>.

W sierpniu i wrześniu 1970 r. „Dziennik Polski” donosił o pomocy płynącej dla powodzi z różnych źródeł. W zbiórki pieniędzy i materiałów pierwszej potrzeby włączyły się instytucje, zakłady pracy i osoby prywatne. W połowie sierpnia w podsumowywaniu strat przeszkodziły ulewy, które spowodowały przekroczenie stanów alarmowych w powiatach: proszowickim, bocheńskim, brzeskim, dąbrowskim i żywieckim. Usuwanu skutków powodzi poświęcone były posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie. Na jednym z posiedzeń krakowskiej WRN podniesiono sprawę przyspieszenia budowy zapory na Rabie. Podkreślając konieczność działań profilaktycznych w ochronie przeciwpowodziowej, decydenci wskazali na ujęcie w planie pięcioletnim 1971-1975 prac projektowo-przygotowawczych zbiornika na Skawie i Wieprzówce, które miały pochłonąć 300 mln zł. Zdecydowano, że środki na naprawy infrastruktury płynąć będą do poszkodowanych powiatów do roku 1972<sup>57</sup>.

## 1972

Sezon urlopowy 1972 r. na łamach „Dziennika Polskiego” przebiegał pod znakiem przygotowań polskiej kadry olimpijskiej do pamiętnych letnich igrzysk w Monachium<sup>58</sup>. Wiele miejsca poświęcono również żniwom. Na początku sierp-

<sup>55</sup> *Sytuacja powodziowa w kraju*, „Dziennik Polski”, 25 VII 1970, nr 175 (8220), s. 2; *Koncentracja wszystkich sił i środków daje już widoczne rezultaty*, „Dziennik Polski”, 30 VII 1970, nr 179 (8224), s. 4.

<sup>56</sup> *5 strażaków utonęło*, „Dziennik Polski”, 21 VII 1970, nr 171 (8216), s. 2; *Zginęli broniąc mostu*, „Głos Ludu, Gazeta Polaków w Republice Czeskiej”, 20 VII 2010, nr 82 (LXV), s. 2.

<sup>57</sup> *Kolejne zagrożenie powodziowe*, „Dziennik Polski”, 12 VIII 1970, nr 190 (8235), s. 1; *Sprawa budowy zapory i zbiornika retencyjnego na rzece Rabie*, „Dziennik Polski”, 29 VIII 1970, nr 205 (8250), s. 1; *Likwidacja skutków powodzi wymaga stałej mobilizacji sił i środków*, „Dziennik Polski”, 2 IX 1970, nr 208 (8253), s. 1, 4; *Wody opadły – wystąpiły kłopoty*, „Dziennik Polski”, 13-14 IX 1970, nr 218 (8263), s. 3; *Wisły kijem nie zawróci*, „Dziennik Polski”, 22 VIII 1970, nr 199 (8244), s. 3.

<sup>58</sup> XX Letnie Igrzyska Olimpijskie w Monachium przeszły do historii jako miejsce zamachu terrorystycznego dokonanego przez palestyńską organizację Czarny Wrzesień, w czasie którego zamordowano 11 członków reprezentacji Izraela i 1 niemieckiego policjanta. Igrzyska te były również miejscem największego olimpijskiego sukcesu reprezentacji Polski w piłce nożnej. Drużyna prowadzona przez trenera Kazimierza Górskiego zdobyła złoty medal.

nia, w pierwszej i drugiej dekadzie, poważnym problemem rolników stały się częste deszcze. Synoptycy krakowskiego PIHM-u prognozowali ustanie opadów utrudniających sprzęt zbóż 23 sierpnia. Jednak nikt nie przewidział, że letnie ulewy mogą wywołać powódź na południu kraju<sup>59</sup>.

Alarm powodziowy w woj. krakowskim ogłoszony został w poniedziałek 21 sierpnia. Stany alarmowe zostały przekroczone w całych Karpatach, również przez rzeki powiatów bielskiego i cieszyńskiego, i w woj. rzeszowskim. Poważnym problemem, do którego przyzwyczaili się już mieszkańcy obszarów górskich, były zerwane drogi i mosty. Służby nauczone doświadczeniami poprzednich powodzi w tym sezonie urlopowym zezwoliły na lokowanie kolonii i obozów w bezpiecznej odległości od rzek, przez co nie było konieczności ewakuowania dzieci<sup>60</sup>.

Powódź najpoważniej zagroziła powiatom: wadowickiemu, suskiemu, żywieckiemu, oświęcimskiemu, nowotarskiemu i krakowskiemu. Na ziemi żywieckiej odcięte zostały: Koszarawa, Przyborów i Łękawica. Straty w infrastrukturze drogowej w województwie na drogach lokalnych to 17 zerwanych i 75 uszkodzonych mostów, na drogach państwowych: 2 zerwane, 35 uszkodzonych mostów. Na 24 odcinkach dróg państwowych wstrzymano ruch. W gospodarce wodnej uszkodzonych zostało 14 ujęć wodociągowych i 3 oczyszczalnie ścieków. Poważnym problemem było zniszczenie tymczasowego jazu na Rabie w Dobczycach, umożliwiającego prowadzenie prac przy budowie zapory i ujęcia wody dla Krakowa. Straty wynikające z rozmycia przegrody oszacowano na 4-5 mln zł<sup>61</sup>.

Z terenów zagrożonych, głównie z powiatu bocheńskiego, ewakuowano 5900 osób. Niestety nie udało się uniknąć ofiar. W Skawicy w Zawoi i w Targaniczance w Targanicach utonęły dwie osoby. Ofiary wezbranych rzek były pod wpływem alkoholu. Za sprawą tych tragedii wprowadzono na terenie całego województwa do odwołania zakaz *sprzedazy i podawania napojów alkoholowych*<sup>62</sup>.

Wody Skawy, obok Soły i Dunajca, wezbrały najbardziej w woj. krakowskim, przysparzając wiele kłopotu zarówno drogowcom, jak i podróżnym. Zatopiony został drewniany most na Skawie w Zembrzycach. Komunikacja wschodniej

---

<sup>59</sup> *Złe warunki atmosferyczne opóźniły sprzęt zboża w Krakowskiem*, „Dziennik Polski”, 9 VIII 1972, nr 188 (8851), s. 1-2; *Ostatnie deszcze ponownie utrudniają zbiór zbóż*, „Dziennik Polski”, 20-21 VIII 1972, nr 198 (8861), s. 1.

<sup>60</sup> *W całym województwie ogłoszono alarm powodziowy*, „Dziennik Polski”, 22 VIII 1972, nr 199 (8862), s. 1.

<sup>61</sup> *Tysiące ludzi pracuje dzień i noc aby ujarzmić groźny żywioł*, „Dziennik Polski”, 23 VIII 1972, nr 200 (8863), s. 1-2; *Wody Wisły sięgnęły 8,64 m i powoli opadają*, „Dziennik Polski”, 24 VIII 1972, nr 201 (8864), s. 6; *Akcja pomocy przebiega sprawnie*, „Dziennik Polski”, 25 VIII 1972, nr 202 (8865), s. 1-2.

<sup>62</sup> *Tysiące ludzi pracuje dzień i noc aby ujarzmić groźny żywioł*, op. cit., s. 1-2; *Najważniejsze zadanie: usuwanie skutków powodzi*, „Dziennik Polski”, 24 VIII 1972, nr 201 (8864), s. 1-2; *Jak zapobiec skutkom powodzi*, „Dziennik Polski”, 31 VIII 1972, nr 207 (8870), s. 1-2.

części powiatu suskiego z zachodnią została zerwana. Droga z Zatora do Wadowic była udostępniona tylko dla ruchu lokalnego. Zamknięto zagrożony przez rwącą Skawę drewniany most w Witanowicach. Podmycie stopy filaru mostu drogowego w Wadowicach zmusiło władze do zamknięcia przeprawy, przez co odcinek trasy E7 od Głogoczowa przez Wadowice do Bielska był przez kilka dni nieprzejezdny<sup>63</sup>.

22 sierpnia po południu, w czasie gdy większość rzek nie przybierała już na sile, Skawa zatopiła tory kolejowe w Tarnawie, paraliżując ruch pociągów między Krakowem a Zakopanem. Rzeka zabrała 150 m linii, uszkadzając znacznie kolejne 150 m. Na szczęście dla podróżnych dzięki zwiększeniu uprawnień lokalnych władz przez premiera Prezydium WRN skierowało dodatkowe siły i środki do naprawy uszkodzenia. Kamieniołomy w Tarnawie i Skawcach, pracując na trzy zmiany, dostarczyły materiał niezbędny do reperacji nasypu. Już piątego dnia po zerwaniu linii pociągi kursowały według rozkładu. Wcześniej naprawiono podmyte tory na linii Wadowice - Skawce<sup>64</sup>.

W piątek 25 sierpnia rekonesansu zalanych terenów, w tym ziemi wadowickiej i suskiej, dokonali z pokładu śmigłowca m.in. I sekretarz KW PZPR w Krakowie Józef Klasa i przewodniczący Prezydium WRN Wit Drapich. Po gospodarczej wizycie podjęto decyzję o wprowadzeniu zmian w Narodowym Planie Gospodarczym, zakładających natychmiastową odbudowę zniszczeń<sup>65</sup>. W kolejnych dniach usuwanie skutków powodzi ustępowało w gazecie miejsca relacjom z olimpiady. Donoszono jeszcze m.in. o wypłatach odszkodowań, remontach mostów i wielu dobrych postawach osób zaangażowanych w walkę z żywiołem. Zdarzyły się również informacje piętnujące negatywne zachowanie. Wspomniano o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego wobec przewodniczącego Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Brzesku Nowym, który ociągał się z udzieleniem pomocy przybyłym spoza jego regionu powodzianom, ponieważ miał pretensje do zwierzchników, że nie odznaczono go za działania w czasie powodzi w 1970 r.<sup>66</sup>

<sup>63</sup> *W całym województwie ogłoszono alarm powodziowy*, „Dziennik Polski”, 22 VIII 1972, nr 199 (8862), s. 1; *Tysiące ludzi pracuje dzień i noc aby ujarzmić groźny żywioł*, *op. cit.*, s. 1-2; *Powódź z bliska*, „Dziennik Polski”, 23 VIII 1972, nr 200 (8863), s. 3-4; *Najważniejsze zadanie: usuwanie skutków powodzi*, „Dziennik Polski”, 24 VIII 1972, nr 201 (8864), s. 1-2.

<sup>64</sup> *Akcja pomocy przebiega sprawnie*, „Dziennik Polski”, 25 VIII 1972, nr 202 (8865), s. 1-2; *Do Zakopanego jeżdżą już pociągi*, „Dziennik Polski”, 29 VIII 1972, nr 205 (8868), s. 1-2.

<sup>65</sup> *Zwiększenie uprawnień w usuwaniu skutków powodzi*, „Dziennik Polski”, 26 VIII 1972, nr 203 (8866), s. 1-2.

<sup>66</sup> *Nauki z wielkiej wody*, „Dziennik Polski”, 27-28 VIII 1972, nr 204 (8867), s. 3, 7.



## PODSUMOWANIE

W latach 1945-1972 ziemię wadowicką nawiedziło osiem wezbrań, które na skutek poniesionych strat zostały zapamiętane jako powodzie. Wezbrane wody Skawy i jej dopływów najczęściej zabierały przybrzeżne grunty orne wraz z pło-  
nami, zabudowania i obiekty infrastruktury. Lata 1958 i 1970 w historii wezbrań Skawy zaznaczyły się również ofiarami śmiertelnymi.

Straty powodziowe w Wadowicach przytoczone za pośrednictwem „Dziennika Polskiego” są nieporównywalnie duże w stosunku do współczesnych zniszczeń powodowanych wylewami wód. Za tę pozornie korzystną zmianę odpowiada transformacja morfologii koryta i łożyska Skawy. Na ograniczenie wylewów Skawy i jej dopływów na obszarze miasta wpływ miała również zmiana stosunków hydrograficznych. W latach 1945-1954 tereny zalewowe Skawy ograniczono wałami, a począwszy od 1968 r., sukcesywnie wykreślano z topografii miasta małe koryta poprzez ich zasklepienie. W 1968 r. w obręb kanalizacji burzowej włączono fragment Faburnii w południowej części miasta. Z powierzchni terenu zniknęły płynące jeszcze w latach 50. XX w. ciekły w pobliżu obecnych ulic: Legionów, Chopina czy Piłsudskiego<sup>67</sup>.

Głęboko wcięte wadowickie koryto Skawy uniemożliwia szerokie rozlewanie wód wezbraniowych, skupiając energię rzeki w erozji wgłębnej, która może w przyszłości doprowadzić do podmycia filarów mostów, jak w latach 1958 czy 1972. Niedostosowanie kanalizacji burzowej, częściowo zorganizowanej poprzez zasklepienie naturalnych koryt, sprzyja powstawaniu powodzi błyskawicznych (*flash floods*) i powodzi miejskich (*urban floods*).

Wykorzystanie historycznych źródeł, jakimi są czasopisma, pozwala zrewidować i uzupełnić wiedzę geograficzną, szczególnie poprzez uwypuklenie aspektów lokalnych. Relacje prasowe dotyczące wezbrań na obszarze Polski są doskonałym uzupełnieniem danych liczbowych zamieszczonych w rocznikach hydrologicznych i protokołach ewidencji strat powodziowych. Publikowane na łamach gazet wiadomości również z powodzeniem wypełniają lukę pomiędzy przekazami ustnymi a informacjami zawartymi w artykułach naukowych. Materiały prasowe w przeciwieństwie do wyżej wymienionych źródeł pisanych odznaczają się silnym ładunkiem emocjonalnym. Przejmujące opisy i narracje opatrzone dramatycznymi tytułami, uzupełnione o fotografie prasowe, dokumentują inny wymiar powodzi.

---

<sup>67</sup> Archiwum Muzeum Miejskiego w Wadowicach, *Kronika Miasta Wadowice 1945-1989*.

Jest to pełen trwogi obraz, obserwowany z poziomu uczestnika tych tragicznych wydarzeń.

Podstawową trudnością w wykorzystywaniu informacji gazetowych w badaniach naukowych jest ich niedokładność. W kolejnych numerach gazet zmieniają się podstawowe informacje dotyczące wysokości opadów, stanów wód oraz strat powodziowych w postaci liczby zniszczonych mostów czy powierzchni zalanych obszarów, podsumowywane i korygowane często wiele dni po minięciu zdarzenia. Rozbieżności te praktycznie uniemożliwiają prowadzenie jakichkolwiek porównań i zestawień. Warto jednakże zauważyć, że przez długie lata doniesienia korespondentów prasowych dokumentujących na gorąco walkę z żywiołem były pierwszymi wiadomościami i zarazem ostrzeżeniami, jakie docierały do szerszego grona odbiorców. Potrzeba błyskawicznego przekazu informacji, które i tak ukazywały się nierzadko z kilkudniowym opóźnieniem w stosunku do zdarzenia, uniemożliwiała pełną weryfikację źródeł i wpływała na ich dokładność. W skrajnych przypadkach plotki dominowały nad rzetelnym przekazem. W 1958 r. po Krakowie krążyły wieści o całych beskidzkich wsiach zniesionych przez wezbrane rzeki<sup>68</sup>.

Niejednokrotnie publikacje prasowe stanowią jedyne relacje z przebiegu wezbrania w danej miejscowości, które pominięto w ogólnych, naukowych opracowaniach. Dotyczy to szczególnie małych miasteczek i wsi, gdzie szkody powodziowe w wielu przypadkach przewyższały te rejestrowane w większych ośrodkach miejskich. Pozwala to na uchwycenie wezbrań, które w badanych miejscowościach najsilniej odcisnęły swoje piętno. Jest to szczególnie ważne z punktu widzenia analiz geograficznych dotyczących genezy zagrożenia powodziowego w określonym regionie.

Warto podkreślić, że na łamach prasy ukazywały się także informacje, których próżno szukać w innych źródłach poruszających temat powodzi. W artykułach informowano o przebiegu prowadzonych akcji ratunkowych, zamieszczano dane dotyczące utonięć oraz monitorowano postępy w organizowaniu pomocy dla ofiar klęski. Wiadomości zamieszczane w artykułach prasowych dostępne dla szerokiego grona odbiorców stanowiły doskonałe narzędzie propagandowe. W szczególnie trudnym okresie, jakim bez wątpienia był czas powodzi, na łamach gazet informowano o aktywności organów państwowych różnego szczebla. Z największym pietyzmem relacjonowano wizyty wysokich członków partyjnych na terenach popowodziowych. Opisywano poświęcenie i zaangażowanie służb mundurowych oraz ofiarność pracowników różnych branż. W pierwszych dniach po ustąpieniu wód pojawiały się deklaracje pomocy powodzianom ze strony państwa i poszcze-

<sup>68</sup> *Kaprysy dzikich wód*, „Dziennik Polski”, 2 VII 1958, nr 155 (4472), s. 3.

gólnych grup pracowniczych. Relacje prasowe dotyczące powodzi mogą zatem stanowić cenne źródło dla badań z dziedziny historii i socjologii.

Archiwum Muzeum Miejskiego w Wadowicach, Kronika Miasta Wadowice 1945-1989.

Dziennik Ustaw RP, 2001, nr 115 poz. 1229, s. 8799.

„Dziennik Polski”, 1947, 1949, 1958-1960, 1962, 1970, 1972, 2014.

Chudy Ł., *Hydrowęzeł beskidzki*, cz. I, „Gazeta Obserwatora IMGW”, 2005nr 3.

Ingarden R., *Rozwój budownictwa wodnego w Galicyi w ostatnim dziesięcioleciu*, cz. 3, „Czasopismo Techniczne”, 1910 nr 23.

*Kłęski żywiołowe a bezpieczeństwo wewnętrzne kraju*, red. H. Lorenz, Warszawa 2012.

## SUMMARY

### **Flood events in Ziemia Wadowicka according to regional press issues from 1945–1972**

In this paper authors presents the reconstruction of floods which occurred between 1945 – 1972 in the Wadowice area. The Reconstruction is based on press articles deriving from polish daily newspaper “Dziennik Polski” witch have been launched after II World War. Historical press issues are very succulent and copious source of geographical information. Even though the reconstruction of flood events based on newspaper data might be sketchy and also misleading, it gives the exceptional view on episodes from the past. Newspaper articles comprehend a lot of tragic stories of emergency services, troops, and society struggling with damaging power of streams, rivers, and landslides. It is a highly emotional type of narration entirely different from scientific papers. The newspapers were publishing also a plenty of additional information e. g. names of fatalities or the courses of relief efforts including rescue missions and mercy dashes. This sort of data are missing in other publication regarding to flood events. Accordingly, historical regional press may fortify our knowledge about flood events with new facts and facilitates comparisons between former and present-day floods. Moreover, in previous century printed press was a one of the main propaganda instrument, which was especially present and useful during natural disasters. For that reason historical newspaper articles are object of study for sociologists and historians.

**Key words: flood events, historical press, historical floods**